Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 11 stycznia 1934 r.** Cena egzemplarza **15 gr.**

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu

miesięcznie	— 70 Zł.
kwartalnie	2·— „
półrocznie	4·— „
rocznie	8·— „

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	— .90 zł.
kwartalnie	2·50 „
półrocznie	5 „
rocznie	10 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	350 Zł.
1/2 strony . . .	175 „
1/4 „ . . .	90 „
1/8 „ . . .	45 „
1/16 „ . . .	30 „
1/32 „ . . .	15 „

Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 2. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok IX.

Żłób, koryto i apetyty...

„Socjaliści kiwnięciem palca mogliby już dzisiaj stworzyć sobie na ratuszu większość zdolną do wyboru prezydenta“... temi i innemi jeszcze iluzjami osładza sobie resztki starości emeryt szkolny i polityczny prof. Kasper Ciołkosz.

Przyznać trzeba, że położenie p. Kaspra nie jest dokładnie wesołe. Odkąd młodego p. Ciołkosza zamknięto w więzieniu za zbrodnię przeciwko państwu, partja musiała wyciągnąć do robienia polityki starego emeryta z lamusa świętobliwości partyjnych, gdyż bnława z rąk rodu wyjść nie powinna. Zakasał tedy sędziwy partyjnik rękawy, poplul w garść i nawet spróbował kandydować... niestety — jak mu się to już nieraz zdarzało z ujemnym skutkiem. To go jednak nie odstraszyło od dalszego krzątania się na arenie pracy „gozpodarczo“ politycznej dla miasta, albowiem fala pomyślności w czasie wyborów samorządowych przyniosła panom socjalistom aż 17 mandatów, więc „noblesse oblige“; trzeba coś z tym fantem zrobić.

Biega więc p. Kasper na różne konferencyjki, (z tem jeszcze pół biedy, bo na tej robocie zęby zjadł) na których szczwane sanacyjne wygi pasą różnemi chytremi kombinacjami jego starą głowinę a staruszek zbiera ten szmelc i przerabia go na głęboko mętne artykuliki, popełnione od czasu do czasu w Naprzodzie.

Oczywiście jako zasłużony polityk z czasów jeszcze ś. p. Franciszka Józefa I-go lubi sobie wszelkie kwestje upraszczać i sprowadzać je do łatwych do zapamiętania formuł, dlatego też w korespondencji z Tarnowa umieszczonej w N-rze 4 Naprzodu b. r. jest wszystko, czem kiedyś dzisiejszy emeryt słynął: są zdania dobrze zbudowane, choć trącą trochę archaicznym stylem, są przeważnie wszędzie starannie utrzymane znaki pisarskie, jest nienaganna ortografja, brak tylko merytorycznego ujęcia rzeczywistości no i... logiki.

Zacznijmy od rzeczywistości: grupę radnych żydów zaszeregował p. Ciołkosz bezapelacyjnie do argudowców-mameluków, co orjentacji jego na terenie ulicy żydowskiej przynosi prawdziwy zaszczyt. Skombinował ich z drem Silbigerem, tego znowu z p, Marszałkowiczem i p. Kuleszą a dalej tak snuje tok swoich głębokich dociekań: „na rozkaz Silbigera mamelucy mają się wstrzymać od głosowania, w ten sposób dla braku obsolutnej większości uniemożliwić wybór prezydenta... a p. wojewoda po myśli ustawy zamianuje p. Marszałkowicza prezydentem, doda mu dotychczasową radę przyboczną a nowo wybraną radę rozpędzi na „na cztery wiatry“. Władzom taka kombinacja może również przypaść do gustu, gdyż w sposób legalny i ustawowy pozbędzie się i wyeknie z ratusza znienawidzonych socjalistów.“

Co zdanie, to potknięcie się. Władze mają taką wspaniałą receptę na pozbycie się socjalistów, tak się niedostatecznie zakonspirowały z p. Silbigerem, Kuleszą i adherentami, że genialnie to jednak potrafił p. Kasper wyszperać i światu obwieścić.

Co nieprzeszkadza jednak kilka wierszy poniżej buńczucznie twiedrzić, że w tych warunkach kiwnięcie palcem ze strony socjalistów wystarczy, a już socjalistyczny prezydent rozkraczy się na ratuszu.

Więc jeżeli jest taka prosta droga do usunięcia rządów komisarycznych w Tarnowie, to pocóż taki alarmujący tytuł w Naprzodzie: **Niebezpieczeństwo komisarskich rządów w Tarnowie!**

Można jeszcze z tego wypracowania p. Kaspra wydobyć niejeden kwiatek takiego niedokładnego fabrykowania rzeczywistości ale dla uciechy naszych czytelników podamy jeszcze tylko dwa: „Sanacja ma wprawdzie 23 radnych ale ideowo ludzi im obcych jak agudowców lub wręcz wrogich ze względów osobistych i rzeczowych“. Więc jak? Albo ma sanacja radnych, albo ich niema?

Albo taki nonsens: narzucony komisarz, choćby najzdolniejszy i najporządniejszy nie potrafi udźwignąć tego ciężaru i poprowadzić gospodarki miasta. A przecież nowo wybrany prezydent, to będzie w przyszłości urzędnik, zatwierdzony przez władze, a zatem według socjalistycznej ideologji człowiek „narzucony“.

A jeśli chodzi o logikę w tym „grochu z kapustą“, który wykorespondował do Naprzodu p. Kasper z Tarnowa, to jest mniej więcej tak samo: Groźne i demomiczne postacie pp. Silbigera, Kuleszy i adherentów nie chcą dopuścić do lojalnej współpracy p. Ciołkosza i jego ludzi z tym jakimś odcinkiem sanacji z którym jakoś teorje socjalistyczne dadzą się pogodzić.

Więc pewien odłam sanacji chce za wszelką cenę zniszczyć „żłób i koryto“, który inny odłam sanacji chętnieby rozparcelował między p. Ciołkosza i siebie.

Na okrasę — pamiętał to jeszcze p. Kasper ze starodawnych czasów, (dziś to już nikogo nie przestrasza a chyba o tem wie najlepiej sam starszy p. Ciołkosz) dodał trochę patetycznych wykrzykników: „panowie sanatorzy nie igrajcie z ogniem“ (prawda — raz przecież p. Kasper spalił słomianego Witosa pod dworcem) trochę gestów groźnych: W przeciwnym razie proletarjat Tarnowa podejmie rzuconą mu w twarz rękawicę, albo o tym wilku co ze wściekłością w lesie czeka aby go tylko wywołać i t. d.

Było to dość wesołe, gdybyśmy nie przeżywali takich trudnych i zawikłanych czasów, kiedy z góry jesteśmy przekonani, że nie wypracowaniami korespondencyjnemi się je załatwia, ale solidarnością państwową, społeczną i gospodarczą. O ile pamiętamy a powinien to mieć także w pamięci p. Ciołkosz, to w bardzo wielkiej mierze w tę rozbudowę administracji w niepotrzebne inwestycje wpędzili miasto głównie socjaliści, pod wodzą starszego, czy młodszego, czy obu razem Ciołkoszów.

Tak albo owak, znajdą się niewątpliwie ludzie i czynniki, którzy zagadnienia tak pogmatwane dla p. Kaspra rozwiążą, bo je rozwiązać będą musieli, pięćdziesięciotysięczne miasto ma swój żywy nurt życia a patetyczna wiatrologia może ujawniła swoje ukryte tendencje pt. „Żłób i koryto“.

Nie można się nawet dziwić tym apetytom, bo po tylu latach jałowej a pryncypalnej opozycyjności, uśmiech pomyślnych okoliczności rozjaśnił trochę w zastoju zesztywniałe partyjne zbiorowisko. Ponieważ jednak jak wykazaliśmy, powyżej korespondujący emeryt jeszcze nie posiada odczucia bieżącej rzeczywistości, dlatego radzimy mu, ażeby zbyt do niektórym sanacyjnym lisom nie wierzył a nadto żeby nie myślał kategorjami z zamierzchłych czasów, kiedy to socjaliści dla władz zaborczych byli istotnie znienawidzeni. Władze polskie socjalistów nie nienawidzą, czasem się z nich ktoś pośmieje, jak i teraz z tych informacyj wydrukowanych w „Naprzodzie“, z których najwięcej radośc chyba miał sam autor i jego najbliższa rodzina

Z niwy politycznej

B. R. W. R.

Wielki wiec w Tuchowie

W niedzielę odbył się w Tuchowie Wielki Wiec, staraniem Koła miejscowego B. B. W. R Przewodniczył p. prezes Książkiewicz.

Na Wiec przybyło 800 obywateli z Tuchowa i pobliskich wsi.

Po zagajeniu zebrania przez p. prezesa Książkiewicza, zabrał głos p. poseł Ignacy Starzyk, który w dwugodzinnem przemówieniu wykazał sukcesy polityczne obecnego Rządu, Jego nastawienie gospodarcze, w celu ratowania kraju przed klęską kryzysu oraz akcję Rządu w celu przyjścia z pomocą wsi.

Poczem referat gospodarczy rzeczowy i pełen statystycznych danych o pracach Rządu wygłosił p. poseł Karol Jarosz. Przemówienia posłów przerywał często Józef Szarek, członek Stronnictwa Ludowego, który wykrzykiwał (jak to w regule ci panowie czynią) gołosłowne zarzuty przeciwko Rządowi. Nasi posłowie jednak dali domorosłemu politykowi ciętą odprawę, przekonując go o gołosłowności tych zarzutów.

Jak bardzo przekonywujące były wyjaśnienia p. posła Starzyka, świadczy fakt, że Józef Szarek już na zebraniu zmienił swe zdanie i serdecznie posłom naszym dziękował za przybycie i wyjaśnienia.

W dyskusji zabierali głos również włościanie, wykazując wielkie zainteresowanie tak dla spraw politycznych jak i gospodarczych.

Z dyskusji prowadzonej na poziomie wysokim, przebijała troska o dobro kraju i dolę rolnika. W dyskusji zabierali głos Wład. Tarnacki, Józef Szarek, Ludwik Aksamit, Marcin Doczyl i w. i.

Poczem uchwalono rezolucje prorządowe, wyrażono hołd dla P. Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz reprezentantów Rządu. W końcu podziękowano posłom serdecznie za przybycie.

Dnia 7. I. 1934 odbyło się zebranie parafjalnego koła B. B. W. R. w Ryglicach pod przewodnictwem prezesa Jana Wirtla. Przewodniczący w dłuższym wywodzie przedstawił zebranym obecne stosunki gospodarcze kraju i zaapelował do wszystkich zebranych aby wy-

trwale pracowali nadal przy tutejszej organizacji B. B. W. R.

Po przemówieniu prezesa J. Wirtla zabrał głos sekretarz Bloku nauczyciel Kazimierz Potępa i omówił dotychczasowe wyniki wyborów, które dały walne zwycięstwo liście Nr. 1, gdyż hasłem naczelnem tej listy jest odpolitykowanie samorządu i skierowanie wysiłków dla pracy gospodarczej i społecznej.

Następnie omówił niecną robotę Witosa uciekiniera w Czechosłowacji, wzywając zebranych, aby przy doborze ludzi na terenie tutejszej parafji do przyszłej gminy wysuwali na radnych tych, którym przyświeca praca dla dobra społeczeństwa i Państwa, a odrzucali agitatorów partyjnych Witosowców i innych, a wtenczas odniesiemy walne zwycięstwo, gdyż musi zwyciężyć zdrowa idea państwowa w myśl wskazań Budowniczego Polski, Marszalka Józefa Piłsudskiego.

Następnie zabrał głos p. Stanisław Stańczyk, abs. W. S. H., który pszedstawił dodatnie strony nowego ustroju samorządowego.

Jako ostatni mowca zabrał głos Franciszek Dubiel, członek B. B. W. R., przedstawiając zebranym dywersyjną robotę Witosa na terenie Czechosłowacji, zmierzającej do rozbicia tamtejszego patrjotycznego społeczeństwa polskiego, która mu się w zupełności nie udała. Apelując do zebranych, aby potępili krecią robotę Witosa i jego przyjaciół, która tylko przynosi szkodę Państwu polskiemu.

Zebranych było około 80 rolników.

Z Miasta.

W poniedziałek wyjechał do Warszawy p. prezydent A. Marszałkowicz, w sprawie uzyskania pożyczki w celach komasacji długów miasta.

Przed świętami obdarowała Sekcja Opieki Społecznej Magistratu wszystkich żebrzących gotówką i prowiantami. Nadto wszyscy biedni otrzymali na święta datki pieniężne i prowianty. Również bezrobotni otrzymali mąkę pszenną, ryż, słoninę, kaszę i t. d.

Po dokonanej rejestracji bezrobotnych, rozpocznie się praca dnia 15 stycznia a to przy robotach budownictwa podziemnego i nadziemnego przy drogach, chodnikach, garażu itd.

Pożegnanie p. prok. Spólnika.

Onegdaj odbyło się w Sądzie uroczyste pożegnanie p. prok. dr. Marjana Spólnika, który z dniem 1 stycznia został przeniesiony do Krakowa na stanowisko prokuratora Sądu Okręgowego.

Żegnając p. prokuratora, podkreślali koledzy Jego wysokie walory urzędnika jak i obywatela.

Obywatelstwo Tarnowa z żalem również żegna odchodzącego prokuratora dr. Spólnika, który tak w Sądzie, jak i w pracach społecznych wykazał wysoki poziom cnót obywatelskich.

Na nowej placówce życzymy p. prokuratorowi wiele powodzenia.

Podziękowanie.

Doktorowi Eugenjuszowi Fiale składamy najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowną, nader troskliwą i pełną poświęcenia opiekę lekarską, jaką otaczał naszego bł. p. Męża i Ojca **Mr. far. Zygmunta Schulbauma**, w czasie długotrwałej Jego choroby. Dziękujemy również serdecznie JWP. **Doktorom Zacharjasiewiczowi, Goldmanowi, Potokowi i Lamplowi** za bezinteresowną pomoc lekarską, jaką zawsze chętnie użyczali naszemu drogiemu Zmarłemu.

Żona i Córka.

Z Rodziny Kolejowej.

Staraniem Rodziny kolejowej i Samopomocy Humanitarnej pracowników kolejowych, odbyła się w dniu 5 stycznia br. w sali Ochronki XX. Misjonarzy Gwiazdka, dla sierot i dzieci najbiedniejszych pracowników kolejowych.

Do bardzo licznie zebranych pracowników i ich rodzin wygłosił okolicznościowe przemówienie przewodniczący Komitetu, naczelnik Warsztatów inż. Letscher, poczem orkiestra i chór K. P. W. wykonały b. udatnie szereg kolend i utworów muzycznych.

Następnie obdzielono podarkami Gwiazdkowemi 360 dzieci.

Uroczystość ta miała b. podniosły i miły charakter, czego wyrazem było ogólne zadowolenie wśród dzieci i ich rodzin.

Gdzie są akta wyborcze Kahału?

Niebylejaką konsternację wywołała wieść, która gruchnęła po mieście, że wszystkie akta wyborcze Kahalu znikły bez śladu. Już kilka dni szuka się ich bez skutecznie — znikły i już.

Ponoć ma się sprowadzać do Tarnowa sławnego detektywa gwoli wyświetlenia tej tajemnicy.

My możemy ułatwić jego zadanie, zdradzając, że trzebaby zgubionych aktów poszukać w pewnej kancelarji adwokackiej na ul. Wałowej.

Z kroniki żałobnej

Dnia 25 grudnia zmarł w Tarnowie po długich cierpieniach Mr. farm. Zygmunt Schulbaum, założyciel apteki im. Tad. Kościuszki. Aczkolwiek b. p. Zygmunt Schulbaum tylko kilka ostatnich lat żył w Tarnowie, zaskarbił sobie cześć i szacunek obywateli przez swój prawy charakter i zawsze obywatelskie ustosunkowanie się do wszystkich spraw społecznych.

Cześć Jego Pamięci.

Nowy burmistrz w Brzesku.

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

W Brzesku odbyło się pierwsze — uroczyste posiedzenie nowej Rady Miejskiej. Posiedzenie otworzył komisarz dr. Szeligiewicz, poczem głos zabrał starosta Baranowski.

Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu miasta. W wyniku głosowania burmistrzem obrany został starszy Cechu rzemieślników, Franciszek Sota, stanowisko wiceburmistrza powierzono adwokatowi d rowi Henrykowi Blochowi. Z kolei wybrano ławników w osobach: lekarza, d-ra Jana Wład. Brzeskiego, dyrektora Kasy Oszczędności, Stanisława Czyża i d-ra Aleksandra Deichesa.

Dla uświetnienia dnia wyboru nowych władz miasta, oddano tradycyjnym zwyczajem szereg strzałów z moździerza.

Z ruchu karnawałowego

Bal korpusu Podoficerów 16 p. p., który odbył się dnia 5 stycznia w salach Sokoła, wykazał, że tradycja podoficerskich balów jeszcze nie zamarła. Bawiono się ochoczo i pięknie do samego rana.

Dnia 6 stycznia w salach Kasy Oszczędności gościł Legjon Młodych księcia karnawału — a że pośród młodych dobrze mu było, świadczyło to, że jeszcze o 7-mej rano skoczne dźwięki muzyki przygrywały do tanów.

Dnia 1 lutego w dzień Imienin Pana Prezydenta odbędzie się Raut na cele Białego Krzyża oraz na dożywianie biednych dzieci. Kierownictwo rautu spoczywa w ręku p. Sobolewskiej — a więc będzie to piękna zabawa.

Z wydawnictw.

Mamy przed sobą 3 numera nowego pisma, wychodzącego w Tarnowie. Jest to tygodnik Djecezji tarnowskiej, wydawany przez znanego społecznika i przyjaciela młodzieży ks.

Dr. EDWARD SZALIT.

Współpraca nauczyciela w zwalczaniu gruźlicy.

(Rozmyślania o gruźlicy w Dniach przeciwgruźliczych.

Miesiąc grudzień i początek stycznia poświęcone są od kilku lat w całem państwie sprawie zwalczania gruźlicy, przez uświadamianie i pouczanie szerokich warstw ludności o tem niezmiernie ważnem zagadnieniu społecznem. Słynny bakterjolog francuski Calmette był właśnie tym, który nazwał gruźlicę chorobą nieświadomości i który nawoływał do zwalczania tej nieświadomości, a przez to zwalczania gruźlicy. Ale kto ma tępić tę nieświadomość? Nie ulega wątpliwości, że powinni to robić w pierwszym rzędzie lekarze. Do ich zadań należy bowiem nietylko leczenie, ale także zapobieganie. Okazało się jednak, że praca ta jest niewystarczająca i że wciągnąć do niej powinno się także innych, bo gruźlica jest wprawdzie następstwem ogólnych niedomagań i szkód, które mogą być usunięte przez zarządzenia policyjne lub charytatywne, ale też następstwem grzechów popełnianych przez jednostki przeciwko najprostszym prawidłom higjeny i zwalczania chorób zakaźnych. Dlatego też da się ta nieświadomość najlepiej i najskuteczniej zwalczać u młodzieży, a tego dokona nauczyciel lepiej niż lekarz. W zwalczaniu więc gruźlicy nieocenioną wprost stać się może współpraca nauczyciela.

Gruźlica jest chroniczną chorobą zakaźną, ra w wielu zasadniczych punktach różni się od innych chorób zakaźnych. Nie rozwija się ona, jak inne choroby zakaźne wieku dziecięcego, bezpośrednio w związku z zakażeniem, lecz przeciwnie niespostrzeżenie, a w wielu wypadkach dopiero w kilka lub nawet kilkanaście lat po zakażeniu. Zakażenie następuje przeważnie w dzieciństwie, a właściwie schorzenie kilkanaście lat później. Gruźlica dorosłych rozwija się właśnie z gruźlicy dziecięcej. Znany wynalazca surowicy przeciwbłoniczej Behring wyraził się, że gruźlica człowieka dorosłego jest prawie zawsze ostatnią zwrotką piosenki, którą mu śpiewano, gdy jeszcze leżał w kołysce. Od zakażenia zatem, czyli od wtargnięcia zarazków gruźlicy do organizmu aż do wybuchu choroby mogą one spokojnie przebywać w nim, nie wywołując żadnych objawów chorobowych. Przebieg gruźlicy może się przeciągać przez lata, a nawet dziesiątki lat. Gruźlica jest znaną i rozpowszechnioną we wszystkich państwach cywilizowanych, a w przeciwieństwie do innych epidemji nie ogranicza się ona ani do pewnego czasu, ani też miejsca. Istnieje ona zawsze i wszędzie. Dlatego też nie jest możliwem, jak w innych chorobach zakaźnych, zwalczanie gruźlicy przez samą dezynfekcję i odosabnianie. Te zarządzenia przychodzą zazwyczaj zapóźno, gdyż przy powolnym przebiegu gruźlicy dużo upływa czasu nim schorzenie jako takie zostaje rozpoznane. W międzyczasie mógł gruźlik już zakazić swoje najbliższe otoczenie. — Jedynym środkiem zapewniającym dodatni wynik całej pracy jest jak wspomnieliśmy, pouczanie wszystkich o sposobie szerzenia się gruźlicy i możliwościach zapobiegania jej. Jeżeli to uświadomienie obejmie tylko dorosłych, będzie efekt nikły. Pouczanie dorosłych nie powinno być, ani zarzucane, ani zaniedbywane, najważniejszem natomiast jest uświadamianie dzieci. Przenosząc bowiem uświadamianie do szkoły, możemy być pewni, że całe przyszłe pokolenie wyniesie z niej obok wiedzy ogólnej także wiadomości o gruźlicy, nie należy też zapominać o silnem oddziaływaniu dzieci na rodziców.

Dalszym powodem dla którego należy uciekać się do pomocy nauczyciela w zwalczaniu gruźlicy jest ta okoliczność, że właśnie dzieci najwięcej ucierpiały z powodu niepomyślnych stosunków powojennych. Niedożywianie względ. niedostateczne odżywianie odbija się ujemnie szczególnie na rosnącym organiźmie, który do swej budowy potrzebuje obfitego, a co najważniejsze, regularnego odżywiania, w przeciwnym razie zahamowanym zostaje jego dalszy rozwój i znacznie osłabioną jego odporność. Brak czystości, nędza mieszkaniowa, troski i kłopoty, a wkońcu straszne bezrobocie, jakiego świat dotąd nie znał, spotęgowały jeszcze bardziej te szkodliwości. Osłabiony organizm dzieci nie może skutecznie oprzeć się gruźlicy. Stąd wzrost ilości zakażeń i schorzeń gruźliczych u dzieci. Byłoby naturalne pierwszem zadaniem lekarzy szkolnych wychwytywanie takich dzieci przez częste badanie. W szkołach powszechnych nie mamy jednak lekarzy szkolnych, dlatego powinni ich rolę objąć nauczyciele i baczną uwagę poświęcać powierzonym sobie dzieciom, czy też które z nich nie jest podejrzane na gruźlicę? Bywają dzieci dobrze rozwinięte i dobrze odżywiane, a mimoto chore na gruźlicę. Rozstrzyga-

Józefa Chrząszcza.

Pismo poświęcone jest krzewieniu katolicyzmu w szerokich masach.

Popularne i dostępne artykuły oraz bogata ilustracja zapewnią pismu czytelników.

„Wierchy“ rocznik XI

Dla ogromnie rozrosłej masy polskich turystów sprawia rok rocznie największe polskie towarzystwo turystyczne, mianowicie P. T. Tatrzańskie cenny dar w postaci rocznika „Wierchy“. Głęboka miłość gór i niepospolite znawstwo dwu redaktorów „Wierchów“ prof. Jana Gw. Pawlikowskiego i prof. Wal Goetla nadaje rocznikowi P. T. T. coraz większej wartości. Treściowo i zewnętrznie stoi to wydawnictwo na czele polskiego piśmiennictwa perjodycznego Każdy z roczników przynosi opis monograficzny którejś z naszych grup górskich. „Wierchy“ ostatnie przyniosły opis Czarnohory pod względem geologicznym, topograficznym, etnograficznym, florystycznym i turystycznym, pozatem artykuł o sześćdziesięcioleciu P. T. T. o prof. Balzerze obrońcy Morskiego Oka, o taternictwie zimowem pobycie J. I. Kraszewskiego w Zakopanem, wspomnienia turystyczne i myśliwskie. Kronika jest przejrzystym i doskonałym systemem nerwowym całego ogromu polskiej turystyki. Artystyczne zdjęcia dopełniają urok publikacji. „Wierchy wspominają o artykułach „Hasła“ z zakresu tyrystyki.

„Wierchy“ otrzymują bezpłatnie wraz z szeregiem cennych świadczeń członkowie Pol. Tow. Tatrzańskiego.

J. Biel.

Esperanto propaguje kulturę polską za granicą.

Gdy w czasach porozbiorowych Polska była wykreślona z mapy Europy, gdy o niej bodaj, że zapomniano, poszły w świat wieści w języku Esperanto a narodzie polskim, o jego twórczej pracy i jego dążeniach, że Polska żyje że „Nie zginęła“. Literatura polska w esperanckich przekładach, w stosunku do innych przekładów, b. bogata, rozeszła się po krajach odległych, sięgnęła tak daleko, gdzie o Polsce może nawet nie słyszano, gdzie kraj nasz, jego literatura i kultura były dotychczas obojętne lub zgoła nieznane.

Wystarczy wspomnieć, że w esperanckich tłumaczeniach obiegły glob cały nieraz nawet w kilku wydaniach takie arcydzieła jak „Pan Tadeusz“ „Faraon“ i in. A pieśń polska znalazła oddźwięk i zrozumienie tak wśród narodów Europy jak i innych części świata.

Ucieszyła nas niewspółmiernie wieść, że „Martę“ Orzeszkowej wydano w języku japońskim który to utwór został przetłumaczony z tekstu esperanckiego.

Nie dość na tem: „Marta wzbudziła tak wielkie zainteresowanie i uznanie na dalekim Wschodzie, że japończycy przerobili ją na film p. t. „Patrz na tę matkę“ i tym sposobem udostępnili szerokiemu ogółowi zapoznanie się dziełem polskiej powieściopisarki

Obecnie arcydzieło naszej literatury „Quo vadis“ Sienkiewicza drukowane jest w przekładzie es. w Holandji.

Esperanto oddaje nieocenione usługi sprawie propagandy polskiej zagranicą.

Esperancka prasa światowa podaje artykuły o umysłowem życiu polskiem, na szpaltach polskiego naczelnego organu ukazują się prace o Sieroszewskim, Sienkiewiczu i in. wielkich pisarzach naszych i przekłady ich utworów.

Szereg odczytów i „Wieczorów polskich“ urządzanych przez esperantystów poza granicami naszego kraju, przyczynia się niezmiernie do zapoznawania świata z dorobkiem kulturalnym naszego narodu.

Esperantyści polscy zaliczani są do najlepszych stylistów, że wspomnę Grabowskiego, Belmonta, Tuwima i in. a przekłady ich z literatury naszej cieszą się ogromną poczytnością. Ostatnio dzięki inicjatywie p. ministrowej Beckowej, w szeregu różnojęzycznych eksponatów na wystawie Książki polskiej zagranicą znalazło się wiele tłumaczeń esperanckich.

Niemożliwe jest w ramach małego artykułu zawrzeć wszystko, co należałoby jeszcze powiedzieć, trzeba jednak bezstronnie podkreślić, że Esperanto, idąc poprzez morza i lądy, niesie wszędzie wieść o Polsce.

Bo z Esperantem związane jest imię Polski

Ze Strusiny.

W ubiegłą niedzielę dn. 7. I. b. r. obchodzono w kościele parafjalnym XX. Misjonarzy w Tarnowie, z wielką uroczystością doroczne święto Najświętszej Rodziny. W sam dzień uroczystości od wczesnego rana odprawiały się Mszę św., a lud licznie zebrany przystępował do św. Sakramentów. o godz. 10 pontyfikalną sumę odprawił nasz Arcypasterz ks. biskup Dr. Fr. Lisowski, w czasie której ks. Palis wygłosił podniosłe kazanie o znaczeniu rodziny chrześcijańskiej.

Podczas sumy chór staraniem miejscowego organisty odśpiewał mszę łacińską z tow. organów i orkiestry, wywiązując się znakomicie ze swego zadania. K. S.

—o—

Dnia 4 stycznia 1934 r. Sygnt. Nr. Km. 1337/33 OBWIESZCZENIE O LICYTACJI. Komornik Sądu groozkiego w Żabnie, zamieszkały w Żabnie obwieszcza, że dnia 14 lutego 1934 r. o godz. 9.30 w Sądzie grodzkim w Żabnie w biurze Nr. 2. odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości należących do Jana Rachmacicja w Zalipiu a mianowicie: Realności obj. whl. 476. ks. gr gm. kat. Zalipie składającej się z parcel gruut. lk. 898/3. 899/2. 900/2. 901/2. i bud. lk. 248. d łącznej powierzchni 1 h. 99. ar. 68. metr. kw. czyli 3 morgi 897 sążni kwadr. Do realności tej należą następujące przynależności: dom mieszkalny drewniany, słomą kryty. składający się z 1. izby, komory, stajni i sieni pod jednym dachem; stodoła słomą kryta, lasiana o 1 zapolu i boisku z dwoma przybudówkami drewnianemi, kilkanaście drzew owocowych i wierzb. Wartość szacunkowa powyższej realności wraz z przynależnościami wynosi 8749 zł. 10 gr., cena wywołania wynosi 6561 zł. 82 gr. rękojmia wynosi 874 zł. 91 gr. Realność powyższa ma urządzoną hipotekę przy Sądzie grodzkim w Żabnie a położona jest przy drodze publicznej i stanowi gospodarstwo wiejskie.

Licytant przystępując do przetargu, winien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, a które przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem, nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przyznadzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny ósmej do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych wzywam, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia. Komornik: Ryszard Konopka.

jącym więc nie jest wygląd i stan odżywiania. Podejrzanym na gruźlicę jest każdy dłużej utrzymujący się kaszel z plwociną lub bez niej. A jednem z źródeł zakażeń i to bodaj najważniejszem jest plwocina gruźlików.

W końcu pamiętać należy, że szkoła jest tem miejscem, gdzie zakażenie gruźlicze również łatwo nastąpić może jak w rodzinie. Dzieci tłoczą się obok siebie, po kilkadziesiąt w jednej izbie, przebywają w niej przez kilka godzin dziennie. Gdy jedno z nich kaszle rozrzuca do około siebie niezliczoną ilość kropelek. W kropelkach tych mogą się znajdować zarazki gruźlicy, i dostać do organizmu zdrowych dzieci. Przy niedostatecznej czystości izb szkolnych gromadzi się w nich kurz. I on może zawierać zarazki gruźlicy. Kurz ten przez chodzenie i bieganie dzieci unosi się w górę i miesza z powietrzem, które w czasie nauki dzieci do swoich płuc wciągają. Niebezpieczeństwo zakażenia ułatwia jeszcze to, że dzieci w ławkach nie zachowują prawidłowej postawy, lecz siedzą pochylone i skurczone. Ich płuca nie rozszerzają się należycie i nie przewietrzają, a to znów ułatwia lasecznikom gruźlicy usadowienie się w nich. Z tych wszystkich przyczyn spada na szkołę obowiązek przyczynić się do zwalczania gruźlicy przez staranny dozór dzieci i uwzględnienie szkodliwych czynników.

W jaki sposób może nauczycielstwo współdziałać? Nauczyciel musi przedewszystkiem pouczać dzieci o sposobach powstawania gruźlicy i zapobieganiu tejże. Dlatego jest rzeczą konieczną, by sam gruntownie zapoznał się z tym przedmiotem. Uświadamianie dzieci przez nauczyciela może nastąpić w czasie nauki w rozmaity sposób. Przedewszystkiem myśleć należy wogóle o wpływie wychowawczym nauczyciela na dzieci, niezależnie od materjału naukowego Chodzi więc o propagowanie czystości ciała i odzieży, oraz pouczanie o szkodliwości plucia na podłogę i niebezpieczeństwie kaszlania komuś w twarz, gdyż przez wydobywające się przy kaszlu kropelki mogą się szerzyć rozmaite choroby zakaźne, jak dyfteryt, odra, koklusz i gruźlica. By nie kaszlać drugiemu w twarz należy skłonić dzieci, by miały przy sobie husteczkę i często ją zmieniały. Chusteczką tą powinny zasłonić sobie usta przy kaszlu i kichaniu, co właśnie zapobiega rozrzucaniu kropelek. W nauce o człowieku nie będzie się nauczyciel zadawalniał dawną metodą wyliczania, czy wymieniania pojedynczych części ciała, lecz musi jak w nauce przyrody, wyjaśnić czynności pojedynczych narządów. Taki sposób prowadzenia lekcji umożliwi usunięcie wielkiego nieuctwa i nieznajomości rzeczy, jaką w większości ludzi odnośnie do własnego ciała spotykamy. Największy nacisk kłaść będzie nauczyciel na osiągnięcie higjenicznego sposobu życia. Uczeń musi przyzwyczaić się do przestrzegania czystości ciała i praktycznie przyswoić sobie zasady unikania zakażenia kropelkowego (przy kaszlu, kichaniu, chrząkaniu) i pyłkowego. Nauczyciel powinien wytłumaczyć na czem polega i od czego zależy zdobycie odporności na choroby. Wogóle powinna cała nauka wprzągnąć się w służbę higjeny i higjenicznego sposobu życia. Jeszcze skuteczniej da się ta nauka przeprowadzić, jeżeli w regularnych odstępach czasu przeznaczy się osobne godziny na pisanie zadań o gruźlicy. Najważniejszą jednak rzeczą jest, by nauczyciel swojem postępowaniem w szkole dał uczniom przykład, jak należy zwalczać gruźlicę. A zatem nietylko uczniowie ale też nauczyciel musi przy kaszlu i kichaniu zasłonić sobie usta chusteczką, by nie narazić na niebezpieczeństwo dzieci przed nim siędzące. Już zwykły katar nosa jest zaraźliwy. W wyższej mierze tyczy się to grupy zapalenia migdałków i innych chorób. Znane są wypadki, że nauczyciele chorzy na gruźlicę zarażali dzieci.

Wielkie postępy w zwalczaniu gruźlicy zaznaczą się w tedy, gdy nauczyciele uświadomią sobie, że troszczyć się mają nietylko o wykształcenie umysłowe swych uczniów, lecz do pewnego stopnia także uważać na ich zdrowie. Szczególną więc troskliwnścią otaczać powinni dzieci słabowite i kaszlące. A ważne to będzie zwłaszcza wtedy, gdy nauczyciel wie o tem, że w rodzinie dziecka były wypadki gruźlicy. Takiem spostrzeżeniem powinien podzielić się z lekarzem szkolnym lub skierować dziecko do poradni przeciwgruźliczej.

Jeżeli nauczyciele w ten sposób pojmować będą swoją misję, możemy być pewni, że uświadomienie obejmie całą ludność i że rozpoznanie schorzeń gruźliczych dzieci nastąpi tak wcześnie, że możliwem będzie szybkie ich wyzdrowienie, a wykluczonem zakażenie dzieci zdrowych!

—o—

Komornik Sądu Grodzkiego w Ropczycach. Dnia 4 stycznia 1934 r. Lcz. Km. 317/33. OBWIESZCZENIE LICYTACJI. Dłużnik: Kreczmer Marceli w Sędziszowie. Na wniosek Cyroń Brygidy w Sędziszowie, odbędzie się dn. 21 lutego 1934 r. o g. 11 w Sądzie Grodzkim w Ropczycach w sali Nr. 34 licytacja: 1/2 realności obj whl. 709 ks. gr. gm. kat. Sędziszów, stanowiącej rolę i 1/4 realności obj. whl. 140 ks. gr. kat. Sędziszów, stanowiącej parcelę budowlaną z ogrodem, na której stoi stary dom drewniany, papą kryty. Wartość szacunkowa wynosi 2.580 zł. 50 gr. Cena wywołania 1.290 zł. 25 gr. Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie nastąpi. Przystępującą do przetargu, obowiązani są złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania. Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunk licytacyjne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżenia, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. Nieruchomość powyższą wolno oglądać w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją w dni powszednie od godz. ósmej do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać u podpisanego komornika w godzinach urzędowych. Komornik: Tarlaga.

DO PT. PRENUMERATORÓW!

Prosimy o wyrównanie zaległości — gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński.

W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.